

Tadeusz Januszewski

Muzeum Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Leśniczówce Pranie

Biuletyn Polonistyczny 24/1-2 (79-80), 302-305

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RÓŻNE

MUZEUM

KONSTANTEGO ILDEFONSA GAŁCZYŃSKIEGO W LEŚNICZÓWCE PRANIE

Punkt muzealny poświęcony K.I. Gałczyńskiemu otwarto w leśniczówce Pranie nad jeziorem Nidzkim w 1965 r. Początkowo obejmował on jeden, później dwa pokoje. Gdy leśniczy wyprowadził się, a po nowym podziale administracyjnym kraju punkt zaczął podlegać Muzeum Okręgowemu w Suwałkach, powiększono go do czterech pokoi. Chociaż ekspozycja obejmowała cały niemal parter, była nadal więcej niż skromna.

Do zorganizowania nowej, stałej ekspozycji przystąpiono z inicjatywy córki poety, Kiry Gałczyńskiej. Dzięki jej staraniom przeprowadzony został remont kapitalny leśniczówki. Jednocześnie Muzeum Literatury, w którego zbiorach znalazło się archiwum poety i pamiątki po nim - przekazane częściowo przez żonę, częściowo, później, przez córkę poety - podjęło się (na zlecenie Muzeum Okręgowego w Suwałkach realizacji wystawy).

75 rocznicę urodzin poety, przypadającą 23 stycznia 1980 r. (kiedy trwał jeszcze remont leśniczówki), postanowiono uczcić wystawą w nowo pozyskanych salach Muzeum Okręgowego w Suwałkach, aby następnie przenieść ją do Prania. Wystawa mieściła się w czterech salach i hallu: w hallu, przy pomocy środków plastycznych, stworzono klimat poezji Gałczyńskiego. Wystawa o charakterze biograficzno-literackim wypełniała dwie sale, w trzeciej prezentowano dwa poematy: "Niobe" i "Wit Stwosz", czwarta - to "Pieśni" i zakończenie.

Czas trwania wystawy postanowiono przedłużyć o cały letni

sezon turystyczny, a następnie do końca roku. Zresztą, dostosowana do znacznie większej powierzchni i architektury suwalskich sal, wystawa tylko w niewielkim stopniu dałaby się zmieścić w Praniu.

Otwarcie stałej wystawy w Muzeum K.I. Gałczyńskiego w Praniu nastąpiło dopiero 29 czerwca 1980 r. (w ramach święta białostockiej "Gazety Współczesnej"). Mimo wyczuwalnych tęsknot wielu miłośników poezji Gałczyńskiego do stworzenia pełnego obrazu arkadii poety, nowa ekspozycja nie usiłuje podrabiać wnętrza: nie ocalało nic z mebli i sprzętów leśniczówki z czasów, gdy bywał tu Gałczyński, a organizatorzy byli zdania, że lepiej niech wystawa zostanie nadal mitem niż fałszywą namiastką wnętrza rodem z Cepelii lub ze skansenu. Zwłaszcza że leśniczówka, jako jedyne muzeum Gałczyńskiego, musi spełniać również inne powinności, które narzuciły zmienny, różny w poszczególnych pokojach, charakter ekspozycji.

Wystawa unika komentarzy, przewodnikiem jest sam Gałczyński, którego fragmenty wierszy, pisane najczęściej wprost na ścianach, stanowią - obok podpisów pod częścią fotografii - jedyne objaśnienie i poetyckie dopełnienie.

Zwiedzenie rozpoczyna się od pokoju, w którym Gałczyński mieszkał i tworzył. Wystawa, oddając atmosferę wnętrza, znanego z fotografii, mówi o pobytach poety w Praniu, pracach literackich tu dokonanych (a są to najlepsze powojenne dzieła), oczarowaniu przyrodą, utrwalonym w licznych utworach, a także o ówczesnych niepokojach poety i trudnych sytuacjach, od których tu właśnie uciekał.

Choć nie przetrwały sprzęty leśniczówki, pozostały meble z warszawskiego mieszkania poety przy Alei Róż 6 - przede wszystkim stół, przy którym poeta pracował, oraz liczne przedmioty i drobiazgi. Stanowiły one nie tylko o atmosferze mieszkania, ale

kształtowały także ważny i odrębny nurt w twórczości Gałczyńskiego. Część z nich znalazła się w następnym pokoju leśniczówki, w którym mieszkały niegdyś żona poety, Natalia, i córka Kira, gdy przyjeżdżały do Prania. Tu również znalazła się biblioteka Gałczyńskiego, ze specjalnie wyeksponowanymi książkami najbliższych mu pisarzy oraz interesującymi dedykacjami.

Dobór tekstów i układ pamiątkowych przedmiotów, z których wiele utrwalonych zostało w poezji Gałczyńskiego, zmiernają do ukazania pochwały "małych rzeczy foremnych" i wiążącego się z nimi w tej poezji nurtu rodzinnego - nurtu codziennych, zwykłych spraw, powszednich kłopotów i radości - rozpoczętego "Pieśnią cherubińską".

Przezrocza ukazują rodziców Gałczyńskiego i dzieciństwo poety, przechodząc stopniowo w wystawę o charakterze biograficzno-literackim, która wypełnia dwa następne pokoje.

Zachowane fotografie, rękopisy, pierwodruki utworów w czasopiśmie, tomiki wierszy, dokumenty i pamiątki odtwarzają losy i drogę twórczą Gałczyńskiego. Organizatorzy starali się, aby na wystawie czytelne były dramatyczne konflikty poety: potrzeba szerokich kontaktów z odbiorcą i niemożność jej spełnienia przed wojną, konieczność utrzymania rodziny, ciągle kłopoty finansowe i wiele innych. Te konflikty decydowały przecież o nieoczekiwanych meandrach jego biografii i twórczości.

Starano się przy tym znaleźć dla wystawy nieszablonową formę plastyczną, w miarę adekwatną do poezji Gałczyńskiego. Niewielkie pomieszczenie nie pozwoliło, niestety, na zastosowanie tu, jak to uczyniono w Suwałkach, zmian w oprawie plastycznej, odpowiadających klimatem zmianom w jego wierszach: od jar-marcznej błezenady i kuglarstwa do uproszczenia i ukłasyfikowania w latach ostatnich.

Ostatni pokój poświęcono dwom poematom: "Niobe" i "Wit Stwosz", podejmując próbę ich przestrzennego ukazania i interpretacji: oba te poematy powstały w Praniu, a więc w pierwszym pokoju, połączonym wąskim prześwitem z pokojem ostatnim. W ten sposób koło ekspozycji zostaje zamknięte. Życie i dzieła poety przenikają się.

Wraz z remontem leśniczówki uporządkowano też jej otoczenie, a budynek gospodarczy został adaptowany na mieszkanie dla Kiry Gałczyńskiej, która została kustoszem muzeum.

Scenariusz wystawy napisał Tadeusz Januszewski, funkcję komisarza pełnił Władysław Ordega, opracowanie plastyczne jest dziełem Witolda Błażejowskiego.

Mgr Tadeusz Januszewski

NAGRODA POLSKIEGO PEN-CLUBU

Nagrodę Polskiego PEN-Clubu za rok 1980 dla tłumacza literatury polskiej na języki obce otrzymała Grácia Kerényi, Węgierka, od wielu lat związana nie tylko z literaturą polską, ale również z polską nauką o literaturze, doktor Uniwersytetu Warszawskiego, w którym w roku 1970 obroniła pracę doktorską na temat: "Teatr Mirona Białoszewskiego", tłumaczka ok. 40 pozycji z zakresu polskiej prozy, poezji i dramatu, blisko zaprzyjaźniona z wieloma polskimi literatami i naukowcami, m.in. również z Instytutem Badań Literackich PAN, w którego imprezach naukowych wielokrotnie uczestniczyła.

Urodzona w r. 1925 w Budapeszcie, tam ukończyła w r. 1949 studia filologiczne w zakresie hungarystyki i filologii klasycznej. Ale zanim się to stało, aresztowana przez Gestapo w r. 1944